

nie mówiąc już o tym, że zawiera ona wiele szczegółowych informacji o wydarzeniach europejskich widzianych przez pryzmat dwustronnych stosunków polsko-francuskich.

Zbigniew Mazur

KAROL GRÜNBERG, JERZY SERCZYK: *Czwarty rozbiór Polski. Z dziejów stosunków radziecko-niemieckich w okresie międzywojennym*. Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1990, 325 ss.

Wymazywanie „białych plam” w dziejach stosunków Polski z sąsiadami, a zwłaszcza z ZSRR, jest ostatnio bardzo „modnym” tematem wielu opracowań. Są one często nakierowane wyraźnie na rozdmuchanie jedynie pewnych elementów współlistnienia na linii Berlin—Warszawa—Moskwa, elementów dotychczas przemilczanych lub nacechowanych niedomówieniami. Oparcie na źródłach jest w wielu przypadkach więcej niż symboliczne, co oczywiście dyskredytuje dane opracowania, jeżeli chodzi o ich wartość naukową. Książka Grünberga i Serczyka *Czwarty rozbiór Polski*, choć wydana na fali wyjaśniania „białych plam” i poruszająca tematykę w przeszłości często wstydliwie ukrywaną, nie jest zapewne pomyślana jako kolejny przyczynek do nieuczciwego historycznie i wyraźnie jednostronnego (antyradzieckiego) ujmowania relacji niemiecko-radzieckich (i miejsca w nich Polski) w okresie międzywojennym.

Dzieląc swą publikację na 10 rozdziałów, autorzy — choć chyba nieświadomie — wyraźnie wyodrębnili dwa okresy w stosunkach Berlin—Moskwa. Pierwszy z nich to lata 1917-1933. Autorzy omawiają tutaj kwestię rewolucji w Rosji, jej wpływu na wydarzenia w Niemczech, jak też stosunek obu państw do Traktatu Wersalskiego i jego postanowień. Oczywiście — tak Berlin, jak i Moskwa nie były zadowolone z wyników Wersalu i powstania niepodległej Polski, jako jednego z jego owoców. W kwestii powstania niepodległej Polski autorzy wysuwają kilka interesujących tez i hipotez — żadnej z nich jednak nie rozwijają. Najważniejszą z nich jest chyba stwierdzenie istnienia pewnej współzależności między powstaniem wolnej Polski a wpływem tego faktu na relacje niemiecko-radzieckie. Były to zjawiska działające dwustronnie — Polska stanęła na przeszkodzie eksportowi rewolucji z Rosji w kierunku Europy Zachodniej (czyli — Niemiec). Jednocześnie stała się ona swoistym klinem wbitym między dwa, graniczące z sobą przez z górą 120 lat, mocarstwa, a to wymagało nowego podejścia Berlina i Moskwy do terytoriów będących kiedyś ich własnością, a obecnie tworzących niepodległe państwo. I to tym bardziej, że Polska ani myślała podporządkować się któremuś z byłych zaborców. Niestety — moim zdaniem — autorzy nie potraktowali tej sprawy z całą należąca jej uwagą.

Bardzo mało miejsca poświęcono wydarzeniom, które w sposób oczywisty przyczyniły się do zbliżenia niemiecko-radzieckiego. Chodzi rzecz jasna o Rapallo (w mniejszym stopniu — Locarno) i reperkusje porozumień tam osiągniętych. Szczególnie wojskowe aspekty Rapallo, tak długo przemilczane i przez to mało znane, nie są ukazane w sposób mogący satysfakcjonować. I to tym bardziej, iż rola ZSRR w procesie militaryzacji Niemiec była znaczna.

Można odnieść wrażenie, że autorzy zlekceważyli powagę problemu, jakim były stosunki między Moskwą a Berlinem przed dojściem Hitlera do władzy. A nie są

to sprawy dobrze, lub nawet dostatecznie przedstawione w polskiej historiografii. Te wady pierwszej części w pełni rekompensują zalety części drugiej, która obejmuje okres 1933-1941. Autorzy postarali się o sumienne i pozbawione emocji ukazanie relacji niemiecko-radzieckich, gros uwagi poświęcając sprawie jeszcze do niedawna uważanej prawie za tabu, czyli paktowi Ribbentrop—Mołotow — jego genezie i realizacji. Jest to szczegółowe ujęcie sprawy — dość wspomnieć, że okresowi styczeń 1933-marzec 1939 poświęcono 23 strony, podczas gdy wydarzeniom późniejszym (głównie samemu paktowi) — ponad 150. Oczywiście — nie objętość, a wartość informacji świadczą o znaczeniu danej pozycji, co w przypadku omawianej pracy w pełni się sprawdza. Nie sposób wszak omówić paktu z 23 sierpnia 1939 r. jedynie pobieżnie i uniknąć oskarżenia o stronniczość czy koniunkturalizm.

Prezentując okres po styczniu 1933 r., autorzy wysuwają dość śmiało — według mnie — hipotezę. Twierdzą mianowicie — niestety ponownie bez gruntowniejszej motywacji — iż Stalin prowadził wobec Niemiec dwutorową politykę. Z jednej strony było to popieranie KPD, a więc głównego wroga hitleryzmu i jego pierwszej ofiary. Z drugiej — dążenie do jak najszybszego wysondowania rzeczywistych intencji Hitlera i znalezienia jakiegoś *modus vivendi* dla współpracy między obydwojma systemami totalitarnymi. Również i tutaj w sposób oczywisty olbrzymią rolę do odegrania miała Polska dzięki swemu położeniu geostrategicznemu. Według autorów dla Stalina, wraz z rozwojem hitleryzmu, wzrosło znaczenie Warszawy.

Sednem omawianej publikacji jest jednak dokument z 23 sierpnia 1939 r. znany jako pakt Ribbentrop—Mołotow. Autorzy starają się w miarę możliwości naświetlić wydarzenia, które w końcu doprowadzić miały do podpisania IV rozbioru Rzeczypospolitej. Przedstawiają więc posunięcia dyplomacji niemieckiej po upadku Czechosłowacji zmierzające do wysondowania stanowiska Stalina i jego reakcji na zajęcie Pragi. Z drugiej strony prezentowana jest optyka radziecka — bezowocne rokowania z Wielką Brytanią i Francją, osamotnienie polityczne i miotanie się między możliwościami stojącymi przed imperializmem radzieckim w sytuacji współpracy z demokracjami zachodnimi (co zostało praktycznie stępowane przez nieustępliwą politykę Becka) lub też z przeciwnikiem ideologicznym czyli... hitlerowskimi Niemcami. Hitler oferował więcej, bardziej realne cele i metody współpracy. Nad całością tych złożonych spraw pojawia się motyw polskiej racji stanu i Polski jako podmiotu i przedmiotu współpracy Stalin—Hitler. Polityka Becka, całkowita bierność zachodnich sojuszników oraz pełna jedność celów radziecko-niemieckich przyczyniły się do wrześniekiej klęski Polaków.

Omawiając pakt Ribbentrop—Mołotow autorzy nie silą się na jego analizę prawną czy też osąd emocjonalny. Także jego międzynarodowe reperkusje — również przed 1 września — naświetlone są w sposób rozważny. Szkoda jedynie, że stwierdzając w pewnym momencie (s. 226), iż o dodatkowym tajnym protokole porozumienia niemiecko-radzieckiego „wiedziano już w 1939 r.”, nie rozwinęto tego wątku.

Rzeczą frapującą i skłaniającą do różnego rodzaju spekulacji i domniemywań są powody przystąpienia ZSRR do realizacji postanowień paktu w dniu 16 września. Także w niniejszej publikacji poruszona została ta kwestia, a autorzy wysuwają dwie możliwe — ich zdaniem — okoliczności agresji radzieckiej na Polskę. Jednakże nie opowiadają się za żadną z nich. Jednym z powodów miał być fakt, iż Niemcy zaniepokojone możliwością czynnego, a nie jedynie deklaracyjnego, przystąpienia Wielkiej Brytanii i Francji do wojny starali się nakłonić Stalina do agresji na Polskę, chcąc przyspieszyć w ten sposób jej upadek. Ewentualność taka

dawała Hitlerowi możliwość większego manewru na zachodniej granicy Niemiec. Pozbawić to też miało Zachód mrzonek co do neutralności Stalina i szans przyciągnięcia ZSRR do sojuszu antyniemieckiego. I powód drugi — z którym w pełni się zgadzam — to ten, że ZSRR przystąpił do realizacji paktu Ribbentrop—Mołotow wobec przekroczenia przez *Wehrmacht*, i to w wielu miejscach, granicy wpływów ustalonych 23 sierpnia. Rosjanie obawiali się mianowicie, iż Hitler nie będzie chciał wycofać się z raz zajętych już rejonów, przez co strefa interesów Moskwy na terytorium Polski zostanie okrojona. Stalin stosując często podobną strategię dobrze oceniał zamiary Hitlera, a późniejsze ustalenia niemiecko-radzieckie co do granic wydają się potwierdzać wyżej przedstawiony powód agresji ZSRR.

Omawiana książka nie jest pozycją *sensu stricto* naukową. Można w niej dostrzec kilka dość istotnych błędów, takich jak np.: brak zgodności co do podawanego stanu liczebnego *Reichswehry* (s. 61 i 64), stwierdzenie, iż doktryna Stimmsona była naturalnym uzupełnieniem paktu Brianda—Kelloga (s. 152), czy błędnie podany miesiąc brytyjsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji (pochodzi ona z 30 września, a nie z grudnia 1938 r.).

Słów kilka poświęcić też należy sprawie może mniej ważnej, lecz mogącej wprowadzać skłonno do sensacji historycznych czytelnika w błąd. Chodzi mianowicie o tytuł. Sądzę, iż bardziej adekwatny do zawartości i nie wywołujący niepotrzebnych emocji byłby tytuł, w którym na pierwszym miejscu znalazłby się obecny drugi jego człon. Meritum publikacji jest bowiem całokształt stosunków niemiecko-radzieckich. Rzeczywiście — pakt Ribbentrop—Mołotow jest ukoronowaniem tychże, i dla Polaków dowodem antypolskości Stalina i Hitlera, jednakże chyba przesadnym jest wyraźne eksponowanie go w relacjach niemiecko-radzieckich. Jest to chyba mimo wszystko chwyt propagandowy, mający przysporzyć książce większego grona czytelników.

A o tych *Czwarty rozbiór Polski* dzięki atrakcyjności tematu, przystępności toku wykładu i popularnonaukowemu przedstawieniu, zapewne zabiegać nie będzie musiał. Znawcy i prawdziwi miłośnicy tematu rychło poznają się na znacznej wartości pracy K. Grünberga i J. Serczyka.

Wiesław Maćkowiak

DIETRICH DREYER: *Schweizer Kreuz und Sowjetstern. Die Beziehungen zweier ungleicher Partner seit 1917*. Verlag Neue Zürcher Zeitung. Zürich 1989, 255 ss.

Prace z najnowszej historii Szwajcarii są stosunkowo rzadko omawiane na łamach rodzimych periodyków. Jeśli już sygnalizuje się treść książek dotyczących ojczyzny Tella, to czyni się to z reguły w przypadku pojawiania się w nich problematyki polskiej lub występowania dość wąsko rozumianego kontekstu polskiego. Nie zamierzam tu bynajmniej wyolbrzymiać znaczenia najnowszych dziejów Szwajcarii dla rozwoju wydarzeń na arenie europejskiej. Warto jednakże zwrócić uwagę na prace, które mimo że nie analizują bilateralnych stosunków polsko-szwajcarskich to mogą być i dla polskich historyków wartościową lekturą.

W książce Dietricha Dreyera została podjęta próba analizy kontaktów między Bernem a Moskwą. Wprawdzie autor kończy swoje wywody na 1938 r., jednakże okres od 1946 r. potraktował on dość skrótowo, tak że ramy chronologiczne pracy